

Jak powstało „Nim zetniemy”

Piotr Barwik, sekretarz w Nadleśnictwie Dąbrowa zdobył Grand Prix XIII Ogólnopolskiego Przeglądu Twórczości Artystycznej Leśników „OPTAL 2021”. Bezkonkurencyjna okazała się jego praca, animacja komputerowa pt. „Nim zetniemy”. Gratulujemy! Poprosiliśmy Pana Piotra by przybliżył nam temat i tak powstał poniższy artykuł (TaCh).

■ TEKST I ILUSTRACJE: **Piotr Barwik**

A gdyby tak...” – taka była pierwsza myśl, gdy w październiku 2020 roku natknąłem się na ogłoszenie o organizacji przez Ośrodek Kultury Leśnej w Gołuchowie Ogólnopolskiego Przeglądu Twórczości Artystycznej Leśników „OPTAL 2021”. Ten krótki fragment regulaminu konkursu – „animacja komputerowa (maksymalnie 3 minuty)”, wrył się w głowę i nie dawał spokoju, aż 31 grudnia 2020 roku padło postanowienie. Spróbujmy!

Od dawna po głowie chodziła ta myśl. Gdy kolejne grafiki czy animacje trafiały do przysłowiowej szuflady, w siłę rosło przekonanie, że najwyższy czas podjąć próbę połączenia przyjemnego z pożytecznym. Tak urodziła się luźna koncepcja zrobienia animacji o trudach pracy leśnika. Konkurs wyzwolił i ubrał tę myśl w konkretne ramy czasowe. Potencjał tematu był ogromny – zaczęła się burza mózgow... a wła-

ściwie mózgu. To najprzyjemniejsza część procesu tworzenia – wymyślanie bohaterów oraz przebiegu zdarzeń. I choć w tej fazie można sobie pozwolić na wszystko, to sama realizacja szybko weryfikuje nasze zapędy, zwłaszcza gdy tworzymy w pojedynkę i tylko w wolnej chwili. Początkowo w animacji miało wziąć udział wielu bohaterów – przede wszystkim przedstawicieli leśnej fauny, a postacie miały mówić. Szybko zrozumiałem, że trzeba spojrzeć prawdzie w oczy i dostosować historię do możliwości oraz czasu jaki był do dyspozycji.

Zmieścić leśnika w trzech minutach

Z założenia odbiorcami animacji miały być dzieci, np. podczas zajęć edukacyjnych, ale chciałem by dorośli również znaleźli w niej coś dla siebie. Należało zastanowić się, ile wiedzy leśnej można przekazać dziecku w trzy minuty oraz jak to zrobić, by czerpało radość z

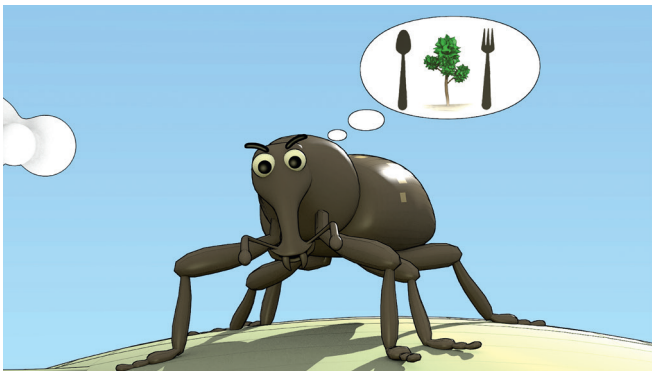
oglądania. No bo cóż robią leśnicy? Tak w najprostszych słowach, dbają o las. W jaki sposób? Po pierwsze sadzą go. Po drugie, pielęgnują i chronią. Po trzecie, współpracują z innymi służbami w celu zapewnienia mu bezpieczeństwa. Oczywiście, również wycinają drzewa i dostarczają surowca, lecz to temat na osobną historię. Przy tym wszystkim często poświęcają całe swoje życie właśnie dla lasu. To duże uproszczenie zagadnień związanych z zawodem leśnika, ale gdyby każde dziecko po obejrzeniu animacji wysnuło podobne wnioski, spełniłaby ona swoją rolę w zupełności. Gdy ma się do dyspozycji tylko trzy minuty, każda sekunda staje się cenna.

Jak to ma wyglądać?

Chciałoby się robić animacje na poziomie, jaki prezentują wytwórnie typu Disney czy Pixar. Niestety wystarczy zobaczyć napisy końcowe takich produkcji, by pojąć jaka armia ludzi pracuje na jakość. To doświadczeni fachowcy od każdego zagadnienia, począwszy od koncepcji postaci, przez modelowanie, teksturowanie, oświetlenie, kompozycję, animację aż po specjalistów od dymu czy włosów. A mówimy tu jedynie o części wizualnej. Pytanie, czy aby przykuć uwagę najmłodszych, potrzeba aż takiego rozmachu? Jako ojciec dwójki dzieci w wieku 8 i 12 lat, miałem możliwość zaobserwować, że nie koniecznie. Prosta forma, krótki przekaz działają równie dobrze, a niekiedy nawet lepiej. Internet pełen jest tzw. „filmików”, które cieszą się dużą popularnością zarówno wśród dzieci, jak i dorosłych. W biegu obecnych czasów, obejrzenie pełnometrażowego filmu stanowi często wy-



Piotr Barwik przy pracy



darzenie, które trzeba sobie zaplanować w grafiku dnia, a niekiedy nawet tygodnia. Podstawowym źródłem naszej rozrywki jest dziś telefon z dostępem do sieci. Za sprawą portali społecznościowych, właśnie to niewielkie osobiste urządzenie stało się najskuteczniejszą metodą docierania do ludzi. Tak więc prosta i szybka forma, to dobry wybór.

Budowa postaci

Każda historia wymaga bohaterów – tych dobrych i tych złych. Nie inaczej było i tutaj, a każda postać rodziła swoje trudności. Główny bohater – leśnik, zajął najwięcej czasu, ponieważ miałem co do niego kilka wymagań. Powinien wzbudzać sympatię wśród widzów, przekonywać o swoim profesjonalizmie a do tego wystąpić w trzech zauważanych stadiach wieku – od energicznego młodzika do siwowłosego, doświadczonego leśniczego. W przypadku szeliniazków musiałem zmierzyć się z animacją sześciu odnóży. Najprościej było ze strażakiem, który powstał z przerobionej kopii samego leśniczego.

Gdzieś już to widziałem

Współczesny dorobek sztuki filmowej pełen jest tzw. kultowych scen. Nawiązywanie do nich to nie tylko oddanie hołdu ich autorom, ale również doskonały sposób, by utrzymać uwagę oglądających. Kluczowym elementem mojej animacji miała być walka z pożarem, jako jednym z największych zagrożeń dla

lasu. Można to było przedstawić w formie bezosobowego żywiołu, lecz uznałem, że idealnym skojarzeniem będzie tu kultowa scena z „Władcy pierścieni” Petera Jacksona. Myślę, że każdy, kto choć raz oglądał ten film, bez trudu odgadnie, o który moment chodzi. Personifikacja żywiołu była ciekawym doświadczeniem. Od koncepcji postaci, przez ruch płomieni po emisję dymu i iskier, było to dość wymagające zadanie, jak na „jednoosobową i niedoświadczoną wytwórnę filmową”.

Co z tym dalej?

Biorąc udział w przeglądzie OPTAL 2021 nie spodziewałem się, że moja animacja zrobi takie wrażenie na jury konkursu. Poziom prac jakie zobaczyłem na wystawie był niesamowity, a sama możliwość spotkania tylu utalentowanych osób sprawia, że warto było siedzieć po nocach przed komputerem. Z mojej strony była to przede wszystkim próba przedstawienia nowego sposobu budowy wizerunku leśnika. Na przykładzie własnych synów wiem, że ciężko jest utrzymać zainteresowanie dzieci na jakimś nieznanym temacie. Wykorzystując elementy humoru, skojarzeń z kultowymi scenami rodem z kina i prostą formę przekazu można osiągnąć bardzo dużo. Moje dzieciaki jako pierwsze, obejrzały skończoną animację i po jednym seansie wiedziały, że jest coś takiego jak szeliniać. Młodszy zainteresował się, dlaczego tak gęsto sadi się młode drzewka

i czemu „robale powpadały do dziury?”. Zrodziły się pytania i chęć zrozumienia. A to dobry kierunek. Potencjał animacji jest wielki, bo skoro udało się nadać cechy osobowe czemuś takiemu jak pożar, to co stoi na przeszkodzie, by omówić wiele zagadnień leśnictwa, np. z perspektywy mówiących leśnych zwierząt. Choć las rośnie wolno, to zawód leśnika nie należy do nudnych. Jest tyle aspektów, zadań i zagrożeń jakim trzeba stawić czoło, by każdy mógł cieszyć się, tak lasem, jak i produktami z ekologicznego surowca, jakim jest drewno.

Ale czy to się da?

Animacja komputerowa może wydawać się czymś trudnym, a wręcz nieosiągalnym dla kogoś niezwiązanego w żaden sposób z branżą filmową. Nic bardziej mylnego. Prawda jest taka, że jeśli chcemy, to najpewniej mamy wszystko co potrzeba, by móc utonąć w tym świecie ograniczonym jedynie naszą wyobraźnią. Współczesne, domowe komputery naprawdę sporo potrafią w dziedzinie trójwymiaru. Internet aż huczy od poradników również w zakresie tworzenia grafiki i animacji, a oferta oprogramowania (również darmowego) otwiera furtkę do wolności twórczej. Wystarczy chcieć. Animację „Nim zetniemy” traktuję jako świetną przygodę, której efekt zostanie już ze mną na zawsze, ale mam też nadzieję, że zachęci inne osoby do spróbowania swych sił w tej dziedzinie ■